

## LONGIN JAN OKOŃ

ur. 1927; Świerszczów

Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	aresztowania, okupacja niemiecka, ulica Ogrodowa, Żółtańce

### Przebrali mnie za dziewczynę, i to mnie uratowało

[Była] wieść, że zabierają chłopaków powyżej dwunastego roku życia, no więc popłoch. I matka mówi: „Co ja z tobą zrobię?” A mieszkaliśmy na ulicy Ogrodowej, pod numerem 24. Na poddaszu było jedna izba tylko. No więc nie ma gdzie schować. Jestem tylko z matką. No, ale wpadła sąsiadka, Derlakowa, tak naprzeciw mieszkaliśmy. Matka mojego kolegi, Henryka Derlaka. I mówi: „Proszę pani, niech Longin przyjdzie do mnie. Ubiorę go, i Heńka ubiorę w spódnicę i tak dalej. Kobiety mogą wychodzić na zewnątrz kordonu. Ubierzemy chłopaków na kobiety. I niech sobie dziewczyny idą na wieś po mleko” Heniek miał siostrę, więc Derlakowa ubrała mnie w spódniczkę, a ponieważ Derlak miał takie kręcone włosy, to tak chusteczkę i te włosy były jak loki. Natomiast moje, to musiały ciasno zawiązać. I bluzki damskie. No i koszyki. No i butelki takie litrowe na mleko. Takie były modne kiedyś. No i idziemy na wieś. I zasuwamy Ogrodową. Pusta ulica. Nikogo, żadnej duszy nie ma. Ale jak wyszliśmy, skręciliśmy poza miasto, jak się kończyły zabudowania, patrzymy – cholera, stoją żołnierze Wehrmachtu. Jeden stoi na drodze rozkraczony z automatem na piersi. Na polach stoją - jeden, drugi, trzeci. Strach nas ogarnął. No, ale zasuwamy. A jeszcze ja mówię do Heńka: „Rozmawiajmy, byle co, żeby nie dać poznać, że my się boimy” I coś mówiliśmy. I mijamy tego żołnierza. A on tak lustruje nas, jeszcze się mijamy, odwraca się, patrzy na nas. Może myślał, że to naprawdę dziewczyny. I my tak pomaleńku, pomaleńku, jeszcze mówię do Heńka: „Nie spieszymy się. Żeby nie wzbudzić podejrzeń” No i poszliśmy pomaleńku, pomaleńku. A potem zboża takie już dojrzewające, ale jeszcze niezbyt wysokie, potem miedzą do Uherki. Przeskoczyliśmy Uherkę i pod wsią Żółtańce żeśmy zapadli na takiej łące, wśród krzaków. Czekaliśmy, nie wiedzieliśmy kiedy to się skończy. Ściemniało się już, kiedy żeśmy wrócili do domu. A już rodzice się denerwowali. Niemcy wtedy zabrali ośmiu chłopaków z ulicy Ogrodowej. Jeden tylko zabrany wtedy odnalazł się w Anglii. Po wojnie gdzieś tam trafił na Wyspy Brytyjskie. Natomiast po wszystkich pozostałych ślad zaginął. Po wojnie nie dali znaku życia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-07-24, Chełm
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawrotowicz
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"